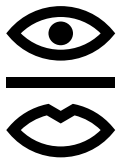


WIADOMOŚCI WYDZIAŁOWE



Wydział
Artystyczny
Uniwersytetu
Zielonogórskiego



G A L E R I A g r a f i k i
B i b l i o t e k i S z t u k i

W piątek, 26 maja 2017 r. o godz. 11.00 w Galerii Grafiki Biblioteki Sztuki na Wydziale Artystycznym odbędzie się wernisaż wystawy dr. Pawła Kwiatkowskiego z Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Artysta zaprezentuje prace z cyklu *Movement* wykonane w łączonych technikach graficznych. Wystawie będzie towarzyszył wykład: *Metody druku anastatycznego na podstawie wybranych przykładów własnej twórczości*. Kuratorką wystawy jest dr Janina Wallis.

Wystawę będzie można zwiedzać od 26 maja do 30 czerwca 2017 r. Serdecznie zapraszamy.



PROF. PIOTR C. KOWALSKI, FOT. MAREK LALKO



Instytut Sztuk
Wizualnych
UZ

PCK - powszechnie - Polski Czerwony Krzyż.

Istnieje grono osób, które PCK kojarzy z artystą związanym na stałe i od wielu lat z Uniwersytetem Artystycznym

w Poznaniu, profesorem Piotrem C. Kowalskim - autorem niezliczonej ilości wystaw i prezentacji indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą. Na mapie jego twórczej drogi wielokrotnie pojawiała się także Zielona Góra, m. in. za sprawą Biennale Sztuki Nowej, galerii BWA czy galerii PO.

3 marca 2017, PCK po raz kolejny przedstawiał swój dorobek artystyczny w Zielonej Górze. Tym razem w galerii Muzeum Ziemi Lubuskiej - Nowy Wiek (kuratorem wystawy był dyr. MZL Leszek Kania). Jednak na dzień przed wernisażem PCK był gościem w Instytucie Sztuk Wizualnych WA UZ. „Od Nienawiszcza do Nowego Jorku przez Zieloną Górę” - taki był tytuł jego prezentacji.

Tak jak na wernisażu przedstawia się gotowe realizacje, tak podczas prezentacji 2 marca PCK dokonał wivisekcji swojej twórczości. Przez dwie i pół godziny opowiadał o powodach, dla których zajął się twórczością, o alkwie swojego malarzkiego warsztatu, procesie powoływania obrazów i o najnowszym cyklu „Obrazy przechodnie”.

Specyfika twórczości Piotra C. Kowalskiego to bycie blisko natury, pejzażu, zdarzenia. To bliskość bezpośrednia. Bliskość, która pozwala naturze kreować dzieło, gdzie artysta jest tylko strażnikiem działania bądź jego inicjatorem. Gdzie proces twórczy jest nierozzerwalnie związany z procesami kreowanymi przez naturę.

O tym PCK opowiadał równie bezpośrednio, jak bezpośrednia jest jego twórczość.

rCz



PROF. PIOTR C. KOWALSKI PODCZAS WYKŁADU,
FOT. MAREK LALKO

Album do negatywów**Marek Lalko****Galeria „Rektorat” UZ****23 marca - kwiecień 2017**

„To fotograf, nie aparat, robi zdjęcie” napisał amerykański dziennikarz Wilson Hicks. W przypadku wystawy Marka Lalko jest to prawda połowiczna. Natomiast prawdą oczywistą jest to, że ktoś inny 45 lat temu naświetlił negatywy, a Marek odkrywa je po latach i wykonuje z nich odbitki. Na fotografię często patrzymy jak gdyby na niej znajdował się prawdziwy świat. Zapominamy, że zdjęcie to nie to samo co rzeczywistość.

Wystawa *Album do negatywów* zbudowana jest z trzech części: albumu z negatywami formatu 6x6 cm; stykówek, czyli odbitek kontaktowych tych negatywów oraz powiększeń wybranych fragmentów fotografii. Oglądając ją wydaje się, że żadna z tych części nie mogłaby istnieć samodzielnie, każda jest od siebie zależna. Zależność ta ujawnia nam dopiero właściwą treść wystawy. Wartością wystawy jest m. in. zróżnicowanie formy; widz stoi przed koniecznością rozkodowania intencji autora. Inaczej zrozumie ją „zwykły” widz, inaczej fotograf. Dla fotografa album jest tylko miejscem do składowania i przechowywania negatywów. Każdy, kto wykonywał zdjęcia na kliszach lub filmach posiada w swojej pracowni wiele podobnych albumów. Również każdy fotograf segregował i układał negatywy według własnego kodu. Kodu, według którego potrafił poruszać się zazwyczaj tylko on sam. Często inna osoba nie była i nie jest w stanie rozpoznać tego systemu. Dla widza album do negatywów to miejsce, w którym ukryte są nieznanne mu przedmioty, których w dodatku nie można zobaczyć. Album zawiera więc w sobie tajemnicę ukrytego obrazu. Marek Lalko próbuje najpierw znaleźć odpowiedni kod, a następnie zbiór ten uporządkować, używając jednak własnego języka. Problemem może jednak być to, czy widz ten język rozpozna i zrozumie. Autor próbuje nam to ułatwić poprzez pokazanie stykówek.

Stykówka dla fotografa stanowi materię roboczą, to na jej podstawie wybiera on zdjęcia, które są dla niego wartościowe. Fotograf często nie dba o jej jakość, prowadzi na niej notatki, ale też i stykówka sama w sobie jest notatką pamięci, ułatwiającą odnalezienie konkretnego negatywu. Stykówka to „szkicownik”, którym posługuje się fotograf w momencie wyboru zdjęć do powiększeń, wstępnego sprawdzenia jakości samych fotografii czy budowy wystawy. Jest ona zbiorem wielu fotografii, które w konsekwencji powstają niekiedy dość przypadkowo. Wykonywane po kolei, składają się na swoisty pamiętnik życia codziennego, ale też i dokument. Stykówki to przykład obrazu konkretnego, w którym ujawnione są wszystkie właściwości materiału zarówno ikonograficzne, jak i techniczne. Widz raczej rzadko spotyka się z tą formą, stanowi ona dla niego nieznanne, niewiadome.

Ostatnią częścią wystawy są cyfrowe powiększenia fragmentów fotografii. Powiększenia, które są subiektywnym wyborem autora i to on dokonuje interpretacji dokumentacyjnego charakteru tych fotografii.

Zdjęcia powszechnie traktuje się jako dowód, lub świadectwo wydarzeń. Marek Lalko natomiast pozbawia je tej prawdy. Nie traktuje tych zdjęć w kategorii świadectw, ani



dowodów. Zamienia ich wartość dokumentacyjną w obraz tego co nieistotne. Przez takie postrzeganie przestają być one przekazem neutralnym, a stają się działaniem z zakresu „archeologii fotografii”. Działaniem, które Jerzy Lewczyński (twórca tej definicji) określił jako „odkrywanie, badanie i komentowanie zdarzeń, faktów, sytuacji dziejących się dawniej w przeszłości fotograficznej”. Dzięki takiemu postępowaniu autor wyznacza tym foto-



MAREK LALKO, FRAGMENT WYSTAWY „ALBUM DO NEGATYWÓW”

grafiom ciągłość kontaktu z przeszłością. Stwarza tym samym możliwość oddziaływania poprzez nie na terażniejszość. Mechaniczna i obiektywna rejestracja rzeczywistości zdarzeń z lat 70. zamieniona zostaje na współczesną interpretację autorską.

Marek Lalko swoim działaniem ocala coś, co zostało utracone i zapomniane. Nie odkrywa ponownie historii anonimowych ludzi zarejestrowanych podczas zajęć na Uczelni. Zazwyczaj poprzez gromadzenie tego typu zdjęć dążymy do tego, by zachować dla potomności zdarzenia, które wydają nam się istotne. Autora interesują jednak „rzeczy banalne”, wszystko, co nie jest właściwym tematem tych fotografii. Wybierając i powiększając fragmenty negatywów zadaje nam niejako pytanie: czy można w jakiś sposób zanalizować odnaleziony zbiór fotografii? Pokazując wybrane przez siebie fragmenty negatywów nadaje im status „materialnego świadka, docierającego do nas z odległych przestrzeni czasu”. Twierdzi, e „nie ma niepotrzebnych, nie znaczących fotografii”.

Zdjęcia dokumentalne budują pomost pomiędzy przeszłością a przyszłością. Tak zaprezentowane przestają być sposobem odkrywania ówczesnego świata, a stają się sposobem jego interpretacji. Nie oczekujemy już od nich opisu wydarzeń, ale wyrażania rzeczywistości poprzez obrazy-symbole.

Można, oczywiście, postawić pytanie, czy taka postawa może stanowić punkt twórczy? Czy „archeologia fotografii” nie zawłaszcza? Lecz w momencie, kiedy przeminął czas, w którym te zdjęcia przemawiały swoją treścią, ponowne ich użycie stwarza nowy kontekst. Sedno polega na możliwości odtworzenia pamięci - zapisu, poprzez nadanie im nowej wartości - obrazu. Wartości nieistotnej i nieobecnej w momencie ich powstawania. Pamięć ta jest natomiast zdolnością, która w każde miejsce swej opowieści wplata nową opowieść.

Fotografie będące źródłem wystawy utrwaliły określoną rzeczywistość, którą zarejestrował w latach 70. nieznanym nam fotograf, a która odzwierciedlała ją tak obiektywnie, jak to było tylko możliwe w momencie powstawania. Natomiast autor przez tworzenie „nowego obrazu” dokonuje



FRAGMENT WYSTAWY, FOT. PAWEŁ JANCZARUK

manipulacji dokumentalnością tych fotografii zamieniając je w „falsz”. Obiektywność przestaje mieć znaczenie, górę bierze subiektywność, czyli w tym przypadku odautorskie zinterpretowanie nieznanego nam prawdy.

Marek Lalko poprzez pokazanie albumu, stykówek i powiększeń prowadzi niemy dialog nieznanego nam fotografa z anonimowym widzom. Następuje tu swoisty dyskurs niewidomego, poznanego i wybranego. Odkrywamy niewidoczne, poszukujemy nieznanego i widzimy to, czego nie miał zamiaru pokazać fotograf. Naciśnięcie spustu migawki zamieniło żywą scenę w martwy obraz. Ale czy ten obraz jest rzeczywiście martwy? Czy współczesne powiększenie nie dało mu nowego życia?

Paweł Janczaruk



WERNISZAŻ WYSTAWY „UKRYTE”, NA PIERWSZYM PLANIE WITRYNA Z LOGO GALERII I KOŁA NAUKOWEGO PWW, AUTOR: JAREK JESCHKE



ŻYWIA LESZKOWICZ-BACZYŃSKA, BEZ TYTUŁU, WYSTAWA „UKRYTE”, FOT. JAREK JESCHKE

Aktualności w Galerii i Kole Naukowym PWW

W marcu w Galerii Koła Naukowego PWW przy ulicy Ogrodowej 52A mogliśmy oglądać wystawę Adama Łuckiego *Penisyлина*. Artysta jest autorem licznych scenografii. Debiutował w 2005 r. scenografią do spektaklu *Tangen* na podstawie *Głodu* Knuta Hamsuna w reżyserii Łukasza Witta Michałowskiego w Teatrze Witkacego w Zakopanem. Tworzył scenografie m.in. dla teatrów: PWST i Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie czy Teatru STU. Obecnie jest studentem drugiego roku malarstwa w Instytucie Sztuk Wizualnych Uniwersytetu Zielonogórskiego, a *Penisyлина* była jego debiutem wystawienniczym w dziedzinie sztuk wizualnych.

Z kolei w kwietniu mogliśmy podziwiać wystawę członków Koła Naukowego PWW pt. *Ukryte*. Autorami prac byli: Żywia Leszkowicz-Baczyńska, Katarzyna Smugarzewska, Jagoda Krasny, Klaudia Czarna, Marta Rajewska, Ewelina

Soból, Martyna Wojciechowska, Urszula Szkop, Liwia Litecka, Jakub Klinger, Paulina Zdanowicz. Wystawą tą chcieliśmy zaprosić widza do gry, nie udzielając odpowiedzi, a zadając pytania i mnożąc wątpliwości. Wystawa była pierwszą grupową prezentacją członków Koła Naukowego.

6 kwietnia Koło Naukowe PWW zorganizowało kolejny wykład. Tym razem zaprosiliśmy dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej Leszka Kanię. Wykład *Muzealne ślady Złotego Grona* odbył się w Galerii Nowy Wiek. Leszek Kania opowiedział czym było Biennale Złote Grono, jak było ważne dla zielonogórskiej, a także polskiej kultury oraz o muzealnej kolekcji sztuki współczesnej.

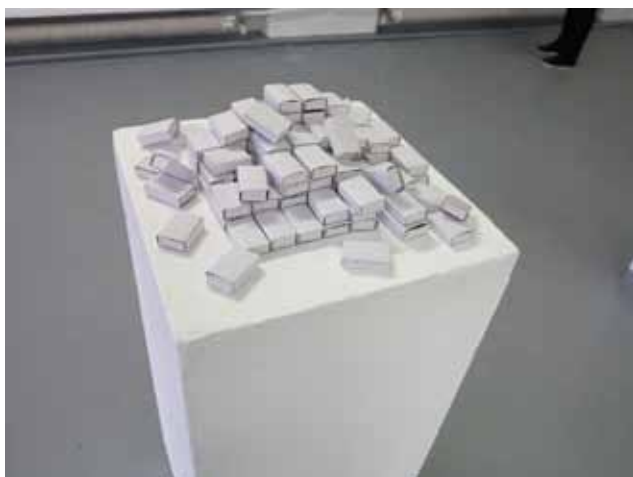
26 kwietnia w Teatrze Lubuskim odbyła się III Gala „Laur Naukowca” zorganizowana przez Parlament Studencki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Na gali nagradzane są wyróż-



ADAM ŁUCKI, OBIEKT, FRAGMENT WYSTAWY „PENISYLINA”, FOT. JAREK JESCHKE

ADAM ŁUCKI, OBIEKT, FRAGMENT WYSTAWY „PENISYLINA”, FOT. JAREK JESCHKE





PAULINA ZDANOWICZ, „PAMIĘĆ”, WYSTAWA „UKRYTE”, FOT. JAREK JESCHKE



KATARZYNA SMUGARZEWSKA, „UL. ANIELI KRZYWOŃ”, WYSTAWA „UKRYTE”, FOT. JAREK JESCHKE

niające się koła naukowe. Bardzo miło mi poinformować, że Koło Naukowe Pracownia Wolnego Wyboru otrzymało „Laur Naukowca” w kategorii aktywność artystyczna. Dziękujemy za to wyróżnienie. Jako opiekun naukowy koła

PWW chcę podziękować twórczym je studentom za pracę, zaangażowanie i kreatywność oraz podkreślić, że na szczególne wyróżnienie zasługuje nasza przewodnicząca Liwia Litecka.

Jarek Jeschke

Dwie wystawy w Galerii „aj-aj”

Galeria „aj-aj” zrealizowała w ostatnich miesiącach dwie wystawy. Pierwsza - *Tour De...* - to wystawa Karoliny Wojciechowskiej prezentowana w galerii od 9 marca do 5 kwietnia. Autorka przedstawiła kilkanaście grafik wykonanych w technice sitodruku i druku wklęsłego. Natomiast 6 kwietnia odbył się wernisaż wystawy Karola Kołodziejczyka. *Terra incognita* to cykl grafik przedstawiających wymyślone wyspy w postaci map, oraz nietypowy sposób ich zamieszkiwania - w formie



JEDNA Z GRAFIK KAROLINY WOJCIECHOWSKIEJ, FRAGMENT WYSTAWY „TOUR DE...”, FOT. ARCHIWUM GALERII



AUTOR WYSTAWY „TERRA INCOGNITA” KAROL KOŁODZIEJCZYK I JEGO GRAFIKI, FOT. ARCHIWUM GALERII

nieistniejących mobilnych domów. Autor tak opowiada o swoich dziełach: „Cykl odwołuje się do tradycji literatury utopijnej. Wyspy są miejscem odciętym od stałego lądu. Przez izolację nie ulegają wpływowi z zewnątrz, dając tym samym przestrzeń do snucia marzeń. Praca ta jest formą ucieczki od rzeczywistości pełnej niesprawiedliwości i podziałów, a jednocześnie jej komentarzem. Odpowiedzią na te problemy jest wyobrażenie społeczności nie związanej z żadnym miejscem, nieograniczonej granicami państw, nie zapuszczającej nigdzie korzeni i dzięki tej mobilności zachowującej równowagę”.

Karolina Wojciechowska rocznik ,91; studentka grafiki na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, zajmuje się głównie sitodrukiem i kolażem, od 2013 r. związana z portalem muzycznym screenagers.pl; publikuje m.in. w magazynie Glissando i Halart.

Karol Kołodziejczyk - ur. 9.IV.1989 r. w Mińsku Mazowieckim. 2011-2016 Studia na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu na kierunku grafika. 2014 - dyplom licencjacki w pracowni druku wypukłego prof. Andrzeja Bobrowskiego. 2016 - Dyplom magisterski w pracowni druku wklęsłego prof. Piotra Szurka.

Kuratorka: Maryna Mazur